Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Wtorek, dnia 25-go lipca 1933 roku. | Nr. 167.

Właściwi ludzie na właściwem miejscu.

„Niech każdy czyni w swem kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży"—sędziwa ta maksyma, zalecana usilnie przez poczciwych ludzi w tak zw. dobrych czasach, straciła już obecnie rację bytu. Życie bowiem dowiodło, że całość sama się składa.

Odnosi się to w szczególności do życia samorządu, które pod względem administracyjnym, społecznym i gospodarczym zostało w całej pełni wciągnięte w duży i skomplikowany mechanizm ogólnego życia publicznego. Z tego też względu, samorząd musi koniecznie rozporządzać ludźmi o odpowiednich kwalifikacjach moralnych, intelektualnych i zawodowych.

Aby jednak administracja samorządowa mogła w określony sposób działać, musi posiadać odpowiednich działaczy. W pracy naszego samorządu możemy rozróżnić trzy typy działaczy. Pierwszy. ty czynnik wyłącznie obywatelski, wchodzący w skład rad powiatowych, miejskich, wiejskich itp. Drugi typ, to czynnik obywatelsko zawodowy, a więc prezydent, zawodowy burmistrz czy wójt itp. Trzeci wreszcie typ, to pracownik zawodowy, jak sekretarz gminy itp.

Wszyscy ci działacze muszą wnosić do życia samorządowego konstruktywne wartości pod względem orjentowania się i rozumienia potrzeb zbiorowości z jednej, i umiejętności czynienia w racjonalny sposób zadość tym potrzebom z drugiej strony. Muszą tedy umieć obsługiwać w sposób fachowy potrzeby życia zbiorowego, rozwiązywać nasuwające się zagadnienia, organizować pracę i gospodarować zasobami, by przy minimum wysiłku i nakładów, móc osiągnąć maximum wyników. Muszą tedy umieć wydobywać możliwie najwięcej momentów twórczych z danego terenu i społeczeństwa.

W okresie, kiedy trudno jest utrzymać równowagę gospodarki domowej, tem trudniej jest utrzymać równowagę powiatu, miasta, czy gminy wiejskiej. A trudność ta jest jeszcze większa, jeżeli związek samorządowy posiada większy majątek, liczniejsze przedsiębiorstwa, zakłady itp. Nie wystarczy wówczas przeciętny typ zarządzającego przedsiębiorstwem. Gdy bowiem taki przedsiębiorca ma do rozwiązania stałe pytanie, czy dana czynność kalkuluje się z bardzo wąskiego kąta widzenia, bo jednostkowego i czysto gospodarczego interesu, to samorządowiec staje wobec kompleksów, w których krzyżują się zagadnienia bez porównania bardziej złożone. Poza gospodarczy moment często w nich przeważa i podzielony jest do poziomu sprawy, dotyczącej nie jednostki, lecz ogółu.

Te względy dobitnie wskazują, że ludzie, którzy stoją u steru samorządu, poza choćby najbardziej wyrobionem poczuciem obywatelskiem, muszą posiadać duże i prawdziwe kwalifikacje w dziedzinie techniki pracy samorządowej. Pozatem muszą umieć dostosować środki, któremi rozporządzają do zadań, które ciążą na związkach samorządowych. Wreszcie muszą umieć ze związków samorządowych uczynić ogniwa, dostosowane do całokształtu naszego życia publicznego.

Straszliwa katastrofa kolejki grójeckiej.

WARSZAWA. Między Wierzbnem i Służewcem w t. zw. Szopach Polskich wjechał nagle na lewy tor parowóz przepełnionego pasażerami pociągu zdążającego do Grójca. Pociąg składał się z 7 wagonów, które oderwały się od parowozu i wykoleiły się. Z pod rozbitych wagonów rozległy się jęki rannych.

Na miejsce katastrofy przybyła policja powiatowa warszawska oraz pogotowie, a następnie pociąg towarowy z taborem kolejki. Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej.

Z pod wagonów wydobyto 19 osób, które odniosły ciężkie rany, oraz zwłoki posterunkowego rezerwy konnej, Władysława Kaczmarka, który jechał na urlop do Grabowa. Ciężko rannych przewieziono do szpitala, gdzie 1 osoba zmarła po kilku godzinach.

Maszynista i pomocnik maszynisty uniknęli śmierci, wyskakując z parowozu. Zostali jedynie poparzeni.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało defekt w zwrotnicy automatycznej. Jest to już trzecia katastrofa w ciągu ostatnich dwu tygodni. Z polecenia prokuratora ruch na kolejce Grójeckiej w Warszawie został zamknięty.

Rzekomy podpalacz Reichstagu bez obrony.

LIPSK. Sąd Rzeszy w Lipsku zawiadomił francuskich adwokatów, którzy przyjęli obronę van der Lübbego, rzekomego podpalacza Reichstagu, że propozycja ich została przez tenże sąd odrzucona. Winni podpalenia Reichstagu mogą otrzymać jedynie obrońców narodowości niemieckiej.

Informacja powyższa dowodzi, że nie należy oczekiwać wyświetlenia sprawy podpalenia, wykluczonem jest bowiem, aby którykolwiek z adwokatów hitlerowców istotnie podjął usiłowanie w tym kierunku. Rzekomi sprawcy zamachu są tem samem właściwie pozbawieni obrony przed sądem.

Topór katowski w Niemczech.

Ze wszystkich stron nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości o sytuacji w Niemczech. Nagła i niespodziewana zmiana frontu społecznego czynników kierujących ruchem hitlerowskim wywołała poważne fermenty w masach wyznawców Hitlera. W szeregu miast prowincjonalnych doszło do poważnych rozruchów.

W niektórych miejscowościach, i np. na niemieckim Śląsku, w Bytomiu i we Wrocławiu wystąpienia te kierowane przez szefa policji, znanego mordercę politycznego Heinesa, miały wybitnie charakter radykalno - społeczny.

W innych miastach jak np. w Norymberdze, rozruchy przybrały charakter antysemicki. W Hamburgu grupy szturmowe zajęły rzekomo Dom Brunatny, gdzie dokonano licznych aresztowań. W wielu miastach interwenjować musiała Reichswehra, aby przywrócić porządek.

Na wieść o groźnej sytuacji powrócił z urlopu do Berlina min. Göring i zwołał rząd na naradę.

BERLIN. Przedłożona rządowi Rzeszy przez pruską radę ministrów ustawe o zabezpieczeniu ładu prawnego przewiduje karę śmierci, względnie ciężkiego więzienia conajmniej do lat 15 w wypadkach:

a) dokonywania lub podżegania do zabójstwa urzędnika prokuratury, policji lub członka szturmówek; b) przemycania pism o treści przeciwpaństwowej; d) naruszenia przepisów o zakazanych stronnictwach zawierających znamiona zdrady stanu; c) podjudzania przeciw władzom politycznym i stowarzyszeń.

Wyrok pociągnie za sobą utratę wszelkich praw do świadczeń publicznych dla oskarżonego oraz jego rodziny.

BERLIN. Pruski minister sprawiedliwości powołał centralny urząd prokuratorski, którego zadaniem będzie opracowywanie ujednostajnionych zarządzeń przeciw zamachom ze strony elementów antypaństwowych na urzędników policji lub bojowników ruchu narodowo-socjalistycznego.

Największy krach w historji świata.

WASZYNGTON. Sytuacja Stanów Zjednoczonych skomplikowała się w niebywały sposób nagłą porażką spekulacji, która spowodowała na Wall Street straty, przekraczające 75 miljardów franków. Agenci giełdowi i maklerzy zużyć musieli 24 godziny dla obliczenia dokonanych tranzakcyj, z których wynika n.p., że srebro straciło 160, a kauczuk 120 punktów. — Inne walory zniżkowały od 2 do 15 proc., przyczem około 10,000,000 papierów zmieniło swoich właścicieli. Jest to liczba rekordowa przewyższająca nawet słynny krach z roku 1929. Jak trudno jest doprowadzenie olbrzymich obrotów towarowych Stanów Zjednoczonych do poziomu z 1929 r. dowodzi fakt, że rząd amerykański ocenia konieczność podniesienia płac pracowników w Stanach Zjednoczonych w stosunku do dzisiejszego poziomu o 29 miljardów dolarów i twierdzi, że o ile zwyżka płac nie nastąpi w najbliższym czasie, ceny towarów będą musiały znowu ulec poważnemu spadkowi.

Prez. Roosevelt postanowił wystosować nowe orędzie do narodu amerykańskiego, celem uspokojenia zdezorjentowanej i zaniepokojonej opinji publicznej.

Giełdy nowojoskie z powodu rzekomego przeciążenia pracą, będą począwszy od dziś aż do odwołania czynne tylko przez trzy godziny dziennie, t. j. od godz. 12 do 15-tej.

Istotnym powodem tego zarządzenia jest chęć ukrócenia machinacyj kursowych.

NARADA W PIKILISZKACH.

WILNO. — W sobotę przybył do Wilna pociągiem pośpiesznym p. minister spraw zagranicznych, Józef Beck.

P. minister przyjęty był przez p. Marszałka Piłsudskiego, bawiącego na odpoczynku w Pikiliszkach.

ZBESZCZESZCZENIE GROBU LASSALLE'A.

WROCŁAW. Grób zasłużonego bojownika socjalistycznego, Lassalle'a we Wrocławiu, został przez hitlerowców zbezczeszczony. Na grobie tym, na cmentarzu żydowskim we Wrocławiu leży płyta, na której znajdował się napis: „Tu spoczywają szczątki doczesne Ferdynanda Lassalle'a, bojownika i myśliciela". Hitlerowcy kazali dłutem wyciąć ten napis, jak również ten, który znajdował się na domu rodzinnym Lassalle'a we Wrocławiu.

TRYUMFALNY POWRóT POSTA Z LOTU DOOKOŁA ŚWIATA.

NOWY JORK. Lotnik Willey Post który wystartował o godzinie 15.40 czasu środkowo-europejskiego w Edmonton, wylądował na lotnisku Bennet Field koło Nowego Jorku o godz. czasu miejscowego, a więc w niedzielę rano o godzinie 5 czasu środkowo-europejskiego. Post pobił własny rekord światowy, dokonując lotu dookoła świata w 186 godz. 59 min.

Pole było oświetlone reflektorami od wieczora, a Post wylądował o godzinę wcześniej, niż go oczekiwano 50.000 widzów zgotowało mu entuzjastyczne przyjęcie.

ZAMACHOWCY HITLEROWSCY ARESZTOWANI W AUSTRJI.

WIEDEŃ. Wczoraj w nocy w pewnej winiarni w Wiedniu policja aresztowała trzech mężczyzn z Niemiec, którzy zwrócili na siebie uwagę głośną rozmową na tematy polityczne. Jeden z aresztowanych zeznał, że nazywa się Werner von Alvensleben, przyciśnięty jednak do muru przyznał się, że brał czynny udział w zamachu na doktora Steidle w Insbrucku. Prowadził on auto, w którym znajdowali się spiskowcy i dawał znaki, kiedy mają być dane strzały do dr. Steidle. Aresztowany zeznał, że miał zamiar dokonać w najbliższych dniach ponownego zamachu na ministra Feya i dr. Steidle.

„POMYŚLNE NASTROJE" I „OBAWY", HENDERSONA.

LONDYN. — Po powrocie do Londynu, Henderson oświadczył, że rozmowy jakie prowadził w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Pradze i Monachjum wskazują, iż naogół biorąc istnieją pomyślne nastroje dla zawarcia konwencji rozbrojeniowej, jednakże żywi on pewne obawy co do pomyślnego załatwienia sprawy w najbliższej przyszłości.

ESKADRA WŁOSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO POWROTU.

NOWY JORK. — Włoska eskadra lotnicza generała Balbo poddała motory wszystkich swych płatowców gruntownemu badaniu, przygotowując się do drogi powrotnej. Eskadra bawi w Nowej Funlandji, skąd nastąpi powrót albo trasą południową przez Azory i Lizbonę, albo też z Nowej Funlandji, bez lądowania do Walencji na Irlandji. Którą trasę obierze generał Balbo, zależy w pierwszym rzędzie od warunków meteorologicznych.

CZTEROMILJONOWA ŁAPÓWKA GOERINGA.

BERLIN. — Dzięki niedyskrecji pewnych kół niemiecko-narodowych, pozostających prawdopodobnie w związku z kierowniczemi sferami Reichwehry, wyszło na jaw, że pruski prezydent ministrów oraz minister lotnictwa. Goering, otrzymał od niemieckiego przemysłu lotniczego okrągłą sumę czterech miljonów marek, jako łapówkę. Dla zamaskowania tego faktu Goering miał „kupić" większą partję akcyj „Bawarskich Zakładów Lotniczych". Cenę kupna, nigdy naturalnie niewpłaconą, „wyrównano" zapomocą fikcyjnego księgowania. W owym czasie Goering był już ministrem lotnictwa. W kilka dni po dokonanej tranzakcji, przekazał on, mocą swego charakteru urzędowego jako minister, wyżej wymienionym zakładom lotniczym 50 miljonów subwencji z funduszów publicznych.

WYROKI ŚMIERCI W NIEMCZECH.

BERLIN. W procesie o zamordowanie wachmistrza policji sąd nadzwyczajny w Hamburgu skazał głównego oskarżonego Volka na śmierć. Współoskarżeni zostali skazani na karę ciężkiego więzienia od 4 do 15 lat.

Sąd w Kolonji wydał wyrok w procesie 17 tu komunistów, stojących pod zarzutem zamordowania 2 szturmowców hitlerowskich: 7 oskarżonych skazano na śmierć i łączną karą 65 lat domu karnego, 3 innych oskarżonych skazano po 15 lat ciężkiego więzienia.

LOTNICY SOWIECCY POWRÓCILI DO MOSKWY.

MOSKWA. Lotnicy sowieccy po odlocie z Warszawy odbyli podróż do Moskwy pomyślnie. Pierwszy wylądował na lotnisku moskiewskiem o g. 17.40 Ingaunis, zaś w dwie godziny później przybył Turzańskij.

NIEMCY UZNAJĄ POLĘ NEGRI ZA ŻYDÓWKĘ.

BERLIN. Ogłoszono tutaj listę, obejmującą 22 wybitnych artystów i artystek filmowych, których określono jako żydów i wobec tego zakazano wyświetlenia filmów z ich udziałem.

Rzecz charakterystyczna, że również uznano za żydówkę... Polę Negri. Na omawianej liście figurują m. in.: Maks Pallenberg, Ryszard Tauber, Elżbieta Bergner i Lee Parry.

Ten sam komunikat donosi, że w Niemczech usunięto ze stanowisk 118 dyrektorów teatrów, na skutek ich pochodzenia żydowskiego.

KLĘSKA POWODZI W RUMUNJI.

BUKARESZT. Trwające od kilku dni gwałtowne ulewy, spowodowały ponownie w wielu częściach Rumunji, a zwłaszcza w okręgu besarabskim Gıtlaka, wielkie-powodzie. Wiele miejscowości stoi pod wodą, a zbiory na dalekim obszarze uległy zniszczeniu. W okręgu Tsigana wszelka komunikacja uległa przerwie. Również północna część Mołdawji zagrożona jest powodzią.

W Kiszyniowie woda zalała niżej położone dzielnice miasta. Ruch tramwajowy uległ przerwie. Na dworcu woda sięga wysokości 1 metra. Mieszkańcy przygotowują się do ewakuowania najbardziej zagrożonych dzielnic. Kilkanaście osób zginęło od uderzenia piorunów.

RZĄD MANDŻURSKI CHCE KOLEJ WYWŁASZCZYĆ.

TOKJO. Delegacja mandżurska do rokowań o kupno kolei wchodnio-chińskiej odjechała z Tokjo, ponieważ uważała dalsze rokowania za beznadziejne. Rosjanie natomiast pozostali jeszcze w Tokjo. Rząd mandżurki chce kolej wywłaszczyć.

RODOWÓD HITLERA.

WIEDEN. Prasa ogłasza dalsze rewelacje o rodowodzie Hitlera. Dyrektor archiwum w Polnie stwierdza, że nieulega wątpliwości, iż w mieście rodzinnem Hitlera wielu żydów nosi to samo nazwisko.

„Reichspost" zaprzecza stanowczo na podstawie dokumentów kościelnych jakoby Hitler był pochodzenia żydowskiego. Stwierdzono natomiast, że ojciec Hitlera był dzieckiem nieprawego łoża.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W niedzielę odbył się w Burlington ślub syna prezydenta Roosevelta, Elliota z miss Ruth Cooging, córką bogatego plantatora z Teksasu. Elliot Roosevelt na trzy dni przed ślubem rozwiódł się ze swą poprzednią żoną.

— Lindbergh z żoną wylądował w Godhaab na Grenlandji. Jest to drugi etap jego podróży powietrznej do Europy, mający na celu wytyczenie szlaku przyszłej transatlantyckiej linji lotniczej.

— Władze kolejowe wpadły na trop wielkich nadużyć w kasie towarowej w Zakopanem. Według dotychczasowych obliczeń zdefraudowana suma wynosi 13 tys. zł. Defraudant, adjunkt kasowy Goryczek zbiegł, lecz ujęto go w Bielsku.

— Dowódca korpusu marynarki we Flandrji w czasie wojny światowej admirał Schoeder zmarł w Berlinie w 80 roku życia.

— Do Berlina przybył lotnik włoski, Bernardi, przebywszy przestrzeń z Moskwy do Berlina w ciągu 8 i pół godzin na jednomotorowym samolocie typu Caproni na 16 osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 25 lipca. Jakóba Apostoła
Wschód słońca o g. 401 Zachód 19.39.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

Automaty telefoniczne.

W sobotę o północy, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się uruchomienie automatycznej centrali telefonicznej. Akt przełączenia przewodów telefonicznych z centrali starej na nową zgromadził w lokalu urzędu pocztowego grono przedstawicieli władz pocztowych z kierownikiem biura sieci automatycznych w Warszawie p. Bagińskim, inż. Staniszewskim i szefem łączności 7 dyw. piech. kpt. Kucharskim na czele.

Od północy funkcjonowały już automaty. Poza drobnemi usterkami łączenie na centrali automatycznej odbywa się zupełnie normalnie. Wczoraj jedynie wskutek tego, że znaczna część abonentów nie przecięła w mieszkaniach swoich prowizorycznych drutów, aparaty niektóre mimo kilkakrotnych wezwań, milczały jak zaklęte.

Rozporządzenie o używaniu i ochronie dróg publicznych.

Pan wojewoda kielecki opierając się na postanowieniach obowiązujących ustaw, wydał zakaz używania na drogach publicznych o twardej nawiarzchni podków z wystającemi ostremi częściami od dnia 1 kwietnia do dnia 15 listopada. W okresie powyższym mogą być używane do kucia koni podkowy pantoflowe, podkowy z wykuwanemi tępemi hacelami lub też z tępemi zębcami, przyczem wysokość tych haceli i zębców nie powinna przekraczać grubości podkowy, tak na przednich, jak również na tylnych nogach.

Odnośnie szerokości obręczy kół pojazdów zaprzęgowych rozporządzenie stwierdza, że szerokość obręczy kół czterokołowych lekkich pojazdów osobowych, używanych na drogach publicznych o twardej nawierzchni, winna wynosić conajmniej 5 centymetrów przyczem waga takiego pojazdu z ładunkiem nie może przekraczać 1.000 kg. Wszystkie inne czterokołowe pojazdy zaprzęgowe z obręczami żelaznemi (wozy gospodarcze, ciężarowe i t. p.) winny być zaopatrzone w obręcze o szerokości conajmniej 6 centymetrów, przyczem waga pojazdu z ładunkiem nie może przekraczać 1.500 kg. Ciekawy punkt rozporządzenia o pojazdach mówi: przewóz po drogach publicznych o twardej nawierzchni ciężarów o wadze ponad 6.000 kilogr. może się odbywać tylko w tych wypadkach, gdy transportowany przedmiot jest niepodzielny i gdy na to uzyskano pisemne zezwolenie właściwego zarządu drogowego.

Końcowe ustępy zawierają postanowienia karne za przekroczenie rozporządzenia, przyczem przewiduje się kary do 500 zł. grzywny lub areszt do sześciu tygodni, lub też obie kary łącznie.

Zwrot ceł przy wywozie zboża. Rozporządzenie o zwrocie ceł przy wywozie zbóż zagranicę wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia. Od 100 kg. zwroty wynoszą: pszenica, żyto i jęczmień — 6 zł., owies — 4 zł., mąka przednia — 10 zł., mąka poślednia — 8 zł., kasza jęczmienna — 12 zł., słód — 3 zł.

Unja — R.K.S. 7:4 (6:3). Wczorajsze spotkanie na boisku im. Marszałka Piłsudskiego o mistrzostwo województwa kieleckiego między Unją a R,K.S-em zakończyło się znacznem zwycięstwem sosnowieckiej „Unji". Na zawody oprócz tłumów częstochowskich sportowców zjechały również liczne zastępy gości z Sosnowca, Będzina, Radomia itd.

Mimo nadzwyczaj trudnych warunków terenowych, gra od pierwszych już chwil obfitowała w mnóstwo ciekawych sytuacyj. Ambicja zdobycia tytułu mistrza spowodowała i utrzymała wysoki poziom gry. Zdecydowanie i zasłużenie wygrała mecz „Unja" w stosunku 7:4 do przerwy 6:3.

Wiec z przeszkodami w „Grand-Kinie". W związku z mającym się odbyć XVIII wszechświatowym kongresem sjonistów w Pradze wczoraj w Częstochowie odbyły się wybory delegatów, a w lokalach publicznych liczne zgromadzenia wyborcze.

Na wiecu w „Grand-Kinie", zwołanym przez zwolenników listy № 4 doszło kilkakrotnie do starć między uczestnikami wiecu a zwolennikami listy № 5.

W czasie zajść rzucono na salę kilka łzawiących petard, tak że inter-

---

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

50) POWIEŚĆ.

— Więc chcesz męża o wszystkiem powiadomić?

— Nie inaczej, natychmiast... Z tego co mi Klemencja mówiła, wnoszę, że mąż ma ją w podejrzeniu, ale nie wie z kim zawiązała intrygę. Już po dwunastej, zaraz wyjedziemy z balu: po drodze w pierwszej lepszej kawiarni napiszesz do pana d'Harville, że jego żona ma jutro na ulicy Temple pod numerem 17 miłosną schadzkę.

— Nikczemna to sprawa, — odpowiedział Tom ozięble.

— Czy miałbyś jakie skrupuły?

— Owszem, zrobię co chcesz, lecz to nikczemne.

— Zgadzasz się więc?

— Dziś jeszcze uwiadomię pana d'Harville. Ale... zdaje mi się, że tam ktoś jest za drzewem, — dodał Tom cicho, wstając nagle.

— Zobacz, — odpowiedziała Sara niespokojnie.

Tom wstał, obszedł drzewo, ale nikogo nie zobaczył. Rudolf już wyszedł ukrytemi drzwiami.

— Omyliłem się, — rzekł Tom, — niema nikogo... Słuchaj Saro: nie obawiam się markizy. Mojem zdaniem, niebezpieczniejszą jest ta dziewczyna, którą Rudolf, przebrany, wywiózł na wieś; ma o niej największe starania. Wprawdzie pochodzi ona z niskiej klasy, ale może go jej piękność oczarowała; wywiedziałem się o jej mieszkaniu i jej sposobie życia. Trzeba i tę przeszkodę usunąć. Stara i ten zbójca, którzy nas w Cite obrabowali, będą nam pomocni.

— Gdy usuniemy obie te zawady, natenczas przystąpimy do głównego zamiaru.

— A jeżeli nam się i tym razem nie uda... wtedy będę mógł... — rzekł Tom, ponuro spoglądając na Sarę.

— Będziesz mógł...

— Nie będziesz mnie więcej błagać, żebym odkładał zemstę.

Potem, wskazując na krepę i czarne rękawiczki, dodał ponuro:

— Ja ciągle czekam... od szesnastu lat noszę żałobę... a wiesz dobrze, że jej nie złożę aż do chwili...

Sara, drżąc mimowolnie, przerwała bratu:

— Powtarzam, że ci zostawię zupełną wolność, ale dozwól mi wprzódy wszystkiego doświadczyć. Wprawdzie używam jaknajlepszych środków... ale jak ze mną postąpiono? — zawołała, podnosząc głos mimowolnie.

— Cicho, już wstali od wieczerzy. Jeżeli chcesz ostrzec markiza d'Harville o jutrzejszej schadzce, chodźmy... już późno.

— Ta wiadomość zda mu się ważniejszą z powodu spóźnionej pory.

Tom z siostrą wyszli z balu.

BILECIK.

Nazajutrz zrann, markiz d'Harville wolnym krokiem przechadzał się po sypialnym pokoju. Nie kładł się nawet, bo posłanie było nienaruszone.

Markiz d'Harville miał lat trzydzieści. Twarz jego, zwykle przyjemna i spokojna, teraz zdawała się blada i zmęczona.

Na kominku nie paliło się, choć w pokoju było bardzo zimno. D'Harville poszedł do kominka, wziął leżący na nim rozpieczętowany bilecik i odczytał go znowu:

„Jutro o godzinie pierwszej, żona twoja pójdzie na ulicę Temple, pod numer 17, na miłosną schadzkę. Bądź tam, a wszystkiego się dowiesz, szczęśliwy małżonku!"

W tej chwili wszedł kamerdyner.

— Czego chcesz? — zapytał markiz gwałtownie.

Kamerdyner, siwy starzec, nieodpowiadając, patrzył na nieład w pokoju, potem, spojrzawszy na markiza, zawołał:

— Krew na koszuli!... o Boże! co to było? Czemu pan nie zadzwonił, jak zawsze, kiedy się panu zdarzają...

— Idź precz!

— Ale... panie... odezwał się znowu sługa, drżący cały, — pan markiz rozkazał plenipotentowi, żeby przyszedł o wpół do jedenastej z notarjuszem; już czekają.

— Słusznie, — odpowiedział markiz z goryczą; — kto bogaty, powinien zajmować się interesami.

— Czy możeby wprzódy uprzątnąć? — zapytał smutnie kamerdyner. — — Zobaczą taki nieporządek i nie pojmę, co się w nocy z panem działo.

— A gdyby pojęli?

— Nie, nikt o niczem nie wie.

— Tak, tak, nikt o niczem nie wie, — powtórzył markiz ponuro.

Podszedł do zbioru broni wiszącej na ścianie, przypatrywał mu się uważnie, z dziką jakąś rozkoszą i zapytał:

— Zapomniałeś wyczyścić strzelby; skoro się ubiorę, przyniesiesz mi je do gabinetu; może jutro, albo za dni parę pojadę na polowanie; chcę obejrzeć strzelby.

Ubrawszy się, markiz wszedł do swego gabinetu, gdzie już czekali plenipotent jego, pan Doublet i notarjusz.

— Przyszliśmy przeczytać panu markizowi kontrakt kupna.

— Czytałeś go, panie Doublet?

— Czytałem.

— Więcej mi nie trzeba, podpiszę.

I podpisał akt. Notarjusz wyszedł.

— Po tem kupnie, — zawołał Doublet z tryumfującą miną. — dochody pana markiza wynosić będą rocznie 126.000 franków.

— Szczęśliwy jestem, nieprawda, panie Doublet? C. d. n.

wenjować musiała policja, zatrzymując szereg osób, podejrzanych o wywołanie awantur.

Wzorowe okno wystawowe przemysłu częstochowskiego.

W dalszym ciągu zgłosiły swój udział w Pierwszych Targach Częstochowskich następujące firmy:

J. Grochowska — wytwórnia bielizny męskiej i galanterja S.O.O. Aleja 31.

H. Z. Gąsiorowicz — Narutowicza 9— pasza dla kanarków i ryb.

Felicja Wikman — Sląska 6 przemysł papierowo-celluloidowy i zabawki.

Helena Baitówna — Aleja 37 zabawki celluloidowe i galanterja.

„Celogal" — fabryka wyrobów celluloidowych i galalitowych — Józef Rogosiński Wilsona 22.

Juljan Halkiewicz — zakład artystyczno-malarski — Aleja 42.

Nieuczciwy dłużnik. Luzer Finkelstein pożyczył przed rokiem 1200 zł. Chaimowi Erlichowi, za co pobierał odpowiednie odsetki. Tak trwało jednak tylko przez 7 miesięcy. Potem jednak Erlich oświadczył, iż odsetków płacić nie będzie, gdyż znajduje się obecnie w trudnych warunkach materjalnych. Gdy Finkelstein zażądał zwrotu pożyczonej sumy, dłużnik odmówił temu. Na tem tle dochodziło niejednokrotnie między Finkelsteinem, domagającym się zwrotu swych pieniędzy, a Erlichem do zatargów przyczem dochodziło również do rękoczynów. Podobny incydent miał miejsce wczoraj na N. Rynku. Zdenerwowany wierzyciel pobił laską nieuczciwego dłużnika, który zmuszony był salwować się ucieczką.

Tak zwykle bywa, gdy pieniądze oddaje się w niepewne ręce, zamiast przechowywać je w specjalnie do tego stworzonych instytucjach, z których oczywiście wyróżnia się Komunalna Kasa Oszczędności, odpowiadająca całym swym majątkiem za bezpieczeństwo wkładów.

Pożar w powiecie. We wsi Dąbrówka (gm. Opatów) wybuchł groźny pożar, który pomimo energicznej akcji ratunkowej strawił doszczętnie drewniany dom mieszkalny, oborę mu rowaną i stodołę, należące do tamtejszego sołtysa. Poszkodowany oblicza swe straty na 4 tys. złotych.

Podział kredytów na rejestrowy zastaw rolniczy. Kredyty na rejestrowy zastaw zboża, uruchomione przez Bank Polski, zostaną rozdzielone w sposób następujący: Bank Gospodarstwa Krajowego dysponować będzie sumą 4 miljonów złotych, która zostanie rozprowadzona pomiędzy ziemian województw centralnych oraz województwa wołyńskiego.

Państwowemu Bankowi Rolnemu, jako instytucji finansującej mniejszą własność rolną przyznano kredyt w wysokości 12 i pół milj. zł., z czego na kredyty zaliczkowe przypada pięć milj. zł.

Ponadto Bank Rolny za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych zamierza rozprowadzić kredytów rejestrowych na sumę 2 milj. zł. Pozostałe instytucje, upoważnione do rozprowadzania kredytów rejestrowych otrzymały kredyty w granicach od 1 miljona do 3 miljonów złotych.

Zmniejszenie się liczby upadłości. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o upadłościach w maju b. r. W miesiącu tym ogłoszono ogółem w Polsce 22 upadłości podczas gdy w maju zeszłego roku 44 upadłości.

Według branż upadłość ogłosiły firmy: towarowe—9, spożywcze—3, pieniężne—2, metalowe—2, włókiennicze —1, drzewne—1, inne—4.

Według województw; centralne — 14 upadłości, zachodnie—5, południowe 2, wschodnie—1.

Bójka na noże. Na tle porachunków osobistych doszło do bójki na noże między mieszkańcami baraków miejskich Piotrem Capem i Władysławem Lichodzińskim. W wyniku bójki Lichodziński ranny został w pierś, Cap zaś ranny został dwukrotnie w bok. Kres bójce położyła policja Ranny pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Służąca złodziejką. P. Wanda Aksamit (Mała 14) wysłała swoją służącą, Wandę Brzęczek, do Hurtowni Monopolu Tytoniowego po papierosy i wręczyła jej na zakup 40 zł. Brzęczkówna nie powróciła do swej chlebodawczyni i pieniądze skradła.

Przed Pierwszemi Targami Częstochowsk.

Jutro, we wtorek zebranie organizacyjne.

Przygotowania do Pierwszych Targów Częstochowskich znajdują się w pełnym toku. Jutro, we wtorek w ma gistracie, pokój Nr. 8, o godz. 18-tej odbędzie się zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli sfer zainteresowanych. Nie trzeba tutaj dodawać, że rzucona przez nas myśl urządzenia Targów obudziła żywe zainteresowanie wśród przemysłowców, kupców i ziemiaństwa, czego najwymowniejszym dowodem są liczne i nadal napływające zgłoszenia. Musimy jednak zaznaczyć, że jutrzejsze zebranie organizacyjne w sprawie Targów z uwagi na doniosłość spraw porządku dziennego zgromadzi wszystkich pośrednio lub bezpośrednio zainteresowanych, że w przygotowaniach do Targów stanowić będzie zwrotny, decydujący moment na drodze do realizacji doniosłej inicjatywy.

Zaproszenia na zebranie wysyłamy. Jutro, we wtorek, w magistracie, pokój Nr. 8, o godz. 18 tej przemysł i handel obradować będzie nad sprawą Targów Częstochowskich.

Trup mężczyzny na torze kolejowym.

Wypił esencję octową, zażył pastylki sublimatowe, poczem rzucił się pod pociąg.

W pobliżu stacji Kłomnice znaleziono na torze kolejowym zwłoki młodego mężczyzny, który jak ustalono, rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu. Zwłoki były straszliwie zmasakrowane. Przy zabitym znaleziono pustą buteIkę od esencji octowej, kilka pastylek sublimatowych oraz bilet kolejowy od stacji Częstochowa do Kłomnic. Dokumentów żadnych, któreby stwierdziłyby jego tożsamość, denat nie posiadał przy sobie. Pozatem w ubraniu zabitego znaleziono mapę województwa krakowskiego oraz 50 groszy.

Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że denat przed rzuceniem się pod koła pędzącego pociągu wypił celu samobójczym esencję octową i zażył kilka pastylek sublimatowych.

W toku dochodzenia ustalono, że denat przybył pociągiem z Częstochowy do Kłomnic, tam kręcił się krótki czas, oddalił się następnie od stacji, poczem rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego, ponosząc śmierć na miejscu, przyczem koła pociągu wlokły zwłoki na przestrzeni kilkunastu metrów.

Rysopis zabitego jest następujący: wzrost średni, twarz pociągła, cera blada, nos długi, garnitur granatowy, bielizna zaopatrzona w mongram W. S. Samobójca liczy około 27 lat.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia jego tożsamości.

Samobójstwo żołnierza 27 pułku piechoty.

W lesie państwowym Zakrzew dokonano wczoraj niezwykłego odkrycia. Przechodzący przez las mieszkaniec Kłobucka natknął się na zwłoki żołnierza, wiszące na pasku na drzewie. Kiedy zbliżył się do wiszącego, obok którego na ziemi leżał pas główny z bagnetem, rozpoznał w samobójcy szeregowca 27 p. p. Stanisława Karśniaka. Jak wykazało dochodzenie Karśniak przed kilkoma dniami zdezerterował z pułku i błądził po okolicznych lasach, a w momencie, być może, silnej depresji i lęku, spowodowanego samowolnem oddaleniem, popełnił samobójstwo, wieszając się na drzewie na pasku od spodni. Zawiadomiona o samobójstwie żołnierza żandarmerja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Zwłoki żołnierza, rozkładające się wskutek gorąca zabezpieczono do czasu przybycia władz wojskowo-śledczych.

Co słychać w Kłobucku? Szereg spostrzeżeń z Kłobucka, ze względów technicznych, odkładamy do jutrzejszego numeru.

Jedli, pili, a potem zbiegli. Do piwiarni Moszka Tepera (Garncarska 12) przyszli Jaworski Feliks, Gawroński Władysław i trzeci nieznany osobnik, którzy zjedli gęś, cielęcinę i wypili lemonjady ogólnej wartości 6 zł. 35 groszy i ulotnili się nie płacąc rachunku.

Ile rowerów zginęło? Tadeuszowi Tedkie (Rocha 5) Marjan Bocek (zam. tamże) skradł rower i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wilhelmowi Łypie z Sosnowca w czasie wczorajszego meczu na stadjonie Brygady skradziono rower.

Na szkodę Bronisława Bernasia (Warszawska 247) skradła z Urzędu Pocztowego rower 10 letnia Aleksandra Bodzińska (w. Aleksandrja gm. Opatów) od której skradziony rower odebrał posterunkowy pełniący służbę na Rynku Wieluńskim.

Zamach samobójczy. Na życie swe targnęła się wczoraj 18-letnia Barbara Kalinowska, bez stałego miejsca zamieszkania, wypijając znaczną dozę sublimatu. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Panny Marji, gdzie poszostała na kuracji. Życiu Kalinowskiej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyną samobójczego zamachu Kalinowskiej jest brak środków do życia.

Komu, co i gdzie?

Z komórki Ludwika Michalskiego (Nadrzeczna 28) skradziono 4 kury i 2 kurczęta.

P. Libie Bieda skradziono z mieszkania sukienkę wartości 30 zł.

Zapomocą dobranego klucza dostał[1] się do mieszkania p. Heleny Grakcer (Przemysłowa 10) nieznani sprawcy i skradli gęś pieczoną i klops.

P. Ostaszewskiemu Stanisławowi (Focha 66) skradziono zegarek i srebrna papierośnicę ogólnej wartości 150 złotych.

Ważne dla abonentów telefonicznych.

Urząd Pocztowy rozsyłać będzie w najbliższych dniach karty informacyjne o nowych opłatach telefonicznych i udogodnieniach wprowadzanych dla abonentów w związku z automatyzacją sieci telefonicznej w Częstochowie. Pozatem wszyscy abonenci, jak również nowoprzybywający otrzymają bezpłatnie popularnie ujętą broszurkę o opłatach telefonicznych, obowiązujących z chwilą uruchomienia sieci automatycznej. Broszurka podaje również, jakie udogodnienia zostały obecnie wprowadzone w rozmowach międzymiastowych dla celów handlowych.

Ujęcie zbiegłego więźnia. Dziś w nocy ujęty został niejaki Edmund Plebanek, zbiegły z więzienia karnego w Lublińcu, gdzie odbywał karę. W czasie doprowadzania do komisarjatu Plebanek stawił czynny opór prowadzącemu go posterunkowemu i usiłował wyrwać mu bagnet.

Pożar. We wsi Suliszowice spłonął na szkodę Marjanny Uchnackiej dom mieszkalny wartości 500 zł.

Korzystał z okazji. Do mieszkania p. Madlerowej w chwili nieobecności męża dobijał się Szacenberg Władysław, odgrażając się wyparzeniem jej oczu. Ponieważ wezwanieop. M. nie poskutkowało wezwano policję, która awanturnika aresztowała.

Awantura w pociągu. Wczoraj w wagonie pociągu Nr. 224 jadący w jednym z przedziałów Aleksander Lenda (Limanowskiego 9) stawił czynny opór konduktorowi w czasie sprawdzania biletów. Lenda został doprowadzony na posterunek St. Częstochowa.

Groził, a potem wybił dwa zęby. Wczoraj w chwili kiedy Władysław Górniak (Piastowska 88) zamiatał podwórko swego domu, lokator jego Jan Wiśniewski wyszedł z mieszkania swego i na podwórku wymyślał Górniakowi, odgrażając się, że powybija mu zęby, Po pewnym czasie Górniak wszedł do mieszkania swego a Wiśniewski skorzystawszy z tego doskoczył do niego i uderzył go jakiemś tępem narzędziem tak silnie że wybił mu 2 zęby w górnej szczęce.

Zachciało się gołębi, a teraz będzie paka. Pełniący dziś w nocy służbę w rejonie ul. Przechodniej, posterunkowy zatrzymał Zalejskiego Klemensa, który wraz z zbiegłym Wieczorkiem Zygmuntem usiłował dokonać kradzieży gołębi z zamkniętej komórki na szkodę Karola Dębskiego (Przechodnia 10). Kradzież nie udała się, złodzieje zostali spłoszeni przez zamieszkałą w tym samym domu Czesławę Dener.

Skazanie złodzieja. Przed sądem grodzkim odpowiadał onegdaj 19 letni Eugenjusz Wieczorek, oskarżony o kradzież bielizny ze strychu domu № 46 przy ul. Narutowicza. Wieczorek, mimo swego młodego wieku, ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną, podobnie, jak jego rodzic, oraz starszy brat, który odsiaduje obecnie karę 3 lat więzienia za włamanie.

Onegdaj sąd skazał Wieczorka na 2 i pół roku więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny od 15 kwietnia r. b.

Z RADOMSKA.

— „Kosztowna" znajomość. Mieszkaniec Radomska, p. Paweł Olczak przybył do Częstochowy celem załatwienia szeregu spraw handlowych. Na dworcu poznał się z pewną elegancko ubraną młodą „damą", którą zaprosił do restauracji. W zacisznym gabinecie bawiono się ochoczo do późnego wieczora. Przy boku nadobnej „dziewczynki" p. Olczak zapomniał zupełnie o celu swej podróży. W pewnej chwili towarzyszka przeprosiła go na chwilę i opuściła gabinet. Gdy powrócić jej przedłużała się, p. Olczak powziął pewne podejrzenia, które okazały się uzasadnione: stwierdził brak 120 zł. z portfelu oraz zegarka złotego. Na skutek zameldowania posz kodowanego policja wszczęła dochodzenie, celem odszukania sprytnej dziewoi.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Pieniądze należy chować dobrze.** Truczyński Piotr, mieszkaniec wsi i gm. Bandzice zgłosił w policji, że w czasie targu w Radomsku skradziono mu 60 zł. Sprawca został ujęty i wylegitymowany podał, że nazywa się Kutner Lajb zamieszkały w Częstochowie w Barakach № 3 przy ulicy Nowokieleckiej. Kutner w czasie pościgu skradzione pieniądze porzncił. Poszkodowany odzyskał pieniądze, a Kutnerem zaopiekowała się policja.

— **Ujęcie fałszywego agenta.** Przez miejscowy komisarjat P. P. został zatrzymany Engler Adam, mieszkaniec Białegostoku, który podając się i legitymując sfałszowanemi dowodami i legitymacją Bielskich Zakładów Włókienniczych, Oddział w Gdyni, przyjął cały szereg zamówień na towary (główie od urzędników państwowych) otrzymując zaliczki na zamówione towary.

„Ptaszek” ten, jak się dowiadujemy ma podobno bogatą przeszłość kryminalną. Englera wraz z dowodami przekazano władzom sądowym.

250 samolotów niemieckich wystarczy dla wytrucia wszystkich mieszkańców Paryża.

Belgijski minister Crokaert, który do niedawna był belgijskim ministrem spraw wojskowych, przedstawił na łamach prasy straszne wnioski, jakie wysnuł w czasie swej pracy na stanowisku ministra wojny w Belgji.

W roku 1918—pisze on—najpotężniejsze samoloty niszczycielskie bardzo rzadko mogły z sobą zabrać 400 kg. bomb, a wiemy, jak straszne były mimo tego skutki bombardowania. Tymczasem w okresie, kiedy byłem ministrem spraw wojskowych, „biedne” i „rozbrojone” Niemcy posiadały Junkersy typu G. 38, które mogą zabrać z sobą 5 000 kg. bomb. W czasie wielkiej wojny znaliśmy okropne skutki bomb jednokilowych, których żar dochodził do 2.000 a nawet 3.000 stopni. Dziś dwadzieścia Junkersów potrafi zabrać z sobą 100 000 takich bomb, co najzupełniej wystarczy dla zupełnego spalenia dużego miasta. Lecz co teraz znaczy 20 samolotów?

Generał Balbo z eskadrą 24 samolotów przeleciał w locie turystycznym nad Oceanem i dlatego też w przyszłej wojnie będzie się operować napadem 200, a nawet więcej samolotów. To będzie lot śmierci, bowiem podobna eskadra może zabrać z sobą miljon bomb pożarowych, czyli prawdziwe piekło, spadające z góry.

Obliczając matematycznie ile potrzeba gazu w celu wytrucia wszystkiego, co się znajduje na przestrzeni jednego kilometra kwadratowego dojdziemy do wniosku, iż w tym celu trzeba zużyć od 9 do 40 tonn gazów, czyli średnia 25 tonn. Ażeby więc zatruć zupełnie Paryż, liczący 100 km. kwadratowych, potrzebnych jest 500 samolotów niemieckich typu Junkers G. 38, względnie 250 samolotów typu DOX z których każdy jest w stanie zabrać z sobą 10 000 kg. bomb gazów.

Z rozkazu „człowieka o 100 twarzach”.

W 1929 r. zginęła z ręki zbrodniczej młoda Angielka, Julja Mongen. Znaleziono ją w londyńskim Hyde-Parku z poderżniętem gardłem. Wkrótce schwytano zbrodniarza i skazano go na dożywotnią katorgę.

Obecnie zbrodniarz ten popełnił samobójstwo w więzieniu na wyspie Wight. Sam fakt nie byłby może godzien uwagi, gdyby nie zagadkowa psychika winowajcy. Robert Williams twierdził uporczywie, że popełnił zbrodnię... za namową artysty filmowego, Lon Chaney'a. Trzeba dodać, że zmarły przed dwoma laty aktor grywał role ponurych zwyrodnialców i z powodu ruchliwości swej fizjonomji otrzymał przydomek „człowieka o stu twarzach”.

Pewnego czerwcowego poranka Williams spoczywał z Julją Mangen pod rozłożystem drzewem, na wielkim trawniku (w angielskich parkach wolno się kłaść na trawie). W pewnej chwili — jak sam opowiadał — oczy przesłoniła mu mgła, a przez mgłę ujrzał potworny grymas „człowieka o stu twarzach”. Zjawa stanęła tuż: zdawało się Williamsowi, że wtyka mu do ręki brzytwę i przesuwa palcem po białej szyi dziewczęcia z zachęcającym uśmiechem...

Nie mogąc się oprzeć nakazowi tajemniczej postaci, Williams wyciągnął brzytwę z kieszeni i zadał krwawy cios.

Dziewczyna skonała bez słowa skargi, a Williams w chwilę potem obudził się z okropnej fantasmagorji. Był przerażony i zdumiony zarazem: zadawał sobie pytanie, co popchnęło go do zamordowania tej miłej, a tak mało znanej dziewczyny? Rabunek, zazdrość, zawiedziona miłość? Nie było po temu powodów. Dziewczynę poznał przed paru godzinami, ubrana była ubogo i nie miała pieniędzy.

I nagle w paroksyzmie zgrozy zadał sobie taki sam cios — ale zdołano go uratować i zabrano do więzienia.

Tam, wiedziony wyrzutami sumienia, przeciął arterje u rąk i znowu wyrwano go śmierci i osadzono w kamerze dla szaleńców, wyłożonej materacami.

Szukający ukojenia w śmierci zbrodniarz uplanował sobie wkrótce nowy rodzaj śmierci i ułożył materace w wielki stos, wdrapał się na szczyt tej góry i rzucił się głową w dół na kamienną posadzkę.

Z KRAJU.

= **CHCIELI SPRZEDAĆ DZIEWCZYNĘ HANDLARZOWI KOBIETAMI.** Na szosie zgierskiej podszedł elegacko ubrany mężczyzna do 19-letniej Florkiewiczównej i poprosił ją, aby siadła razem z nim do samochodu. Dziewczyna nie podejrzewając nic złego, siadła do taksówki, w której znajdowało się jeszcze kilku mężczyzn.

Szofer taksówki podejrzewając, że pasażerowie są handlarzami żywym towarem, odwiózł wszystkich do komisarjatu policji.

Tam zostali oni przesłuchani, w następstwie czego stanęli przed sądem. Sąd skazał wszystkich od 2 do 4 lat więzienia.

= **BESTJALSKI NOSIWODA OŚLEPIŁ KONKURENTA.** Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się sprawa 18 letniego Szmula Feniga, nosiwody z Radzymina.

Fenig miał zatarg na tle konkurencyjnem z niejakim Józefem Wierzchowskim, którego oblał kwasem siarczanym. Wierzchowski uległ wypaleniu obu gałek ocznych i oślepił na całe życie.

Sąd okręgowy skazał Feniga na 5 lat więzienia, od którego to wyroku bestjalski konkurent odwołał się do II instancji.

= **P. CHOMIŃSKI PRZESTAŁ SIAĆ PIENIĘDZMI?** Do Warszawy przybył głośny na całą Polskę filantropijny dziwak p. Chomiński, obywatel ziemski z Wileńszczyzny, który wsławił się rozrzucaniem pieniędzy po ulicy. P. Zygmunt Chomiński po spieniężeniu swego olbrzymiego majątku, od kilku lat zjawia się nagle w Wilnie lub Warszawie i jadąc dorożką, wyrzuca z worka garściami srebrne monety w tłum.

Tym razem, jak zwykle Chomiński zatrzymał się w Warszawie w hotelu Brühlowskim. Przyjazd jego stał się sensacją dla dziadów i bezrobotnych warszawskich. Śledzili go oni z chwilą, gdy tylko wysiadł z pociągu. W ciągu całego dnia jednak Chomiński nie pokazał się tłumom żebraków, aż dopiero na drugi dzień wieczorem z okna jego pokoju wypadła olbrzymia paczka, na którą rzuciło się kilkadziesiąt osób. W paczce znaleziono jednak tylko jedną 50-groszową monetę. Rozczarowani nędzarze poczęli sarkać na niezwykłego filantropa. Chomiński ukazał się w oknie, ukłonił się tłumom i opuścił roletę.

W czasie nieobecności Chomińskiego do hotelu Brühlowskiego nadesłano na jego nazwisko około 2000 listów apelujących do miłosierdzia bogacza. Gdy portjer hotelu przyniósł te listy Chomińskiemu, wybrał on z pośród nich tylko dwa, oświadczając, iż autorom ich prześle poważniejsze kwoty. Pozostałych zaś wcale nie otworzył. Do hotelu przybyło wiele osób do dziwacznego obywatela ziemskiego, nie przyjął on jednak nikogo, nawet swojego syna, któremu zarówno jak i całej rodzinie nie pomaga finansowo. W godzinach rannych sporządził Chomiński u rejenta testament, który niewątpliwie będzie jednym z najoryginalniejszych aktów tego rodzaju.

= **NAPAD WE WSI.** We wsi Małocice, gm. Cząstków, nieznani dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania bogatego gospodarza tej wsi Franciszka Dobrowolskiego. Sprawcy dostali się do domu przez dach a po wejściu do izby uderzyli pałką Dobrowolskiego.

Na krzyk napadniętego weszła do pokoju żona, która również została przez złoczyńców uderzona pałką. Na krzyk podniesiony przez napadniętych wbiegł parobek Dobrowolskich, który spłoszył napastników. Zarządzony pościg nie dał rezultatu. Nie ulega wątpliwości, że napad dokonany został w celach rabunkowych.

= **NIELUDZKI OJCIEC ZADRĘCZYŁ NA ŚMIERĆ SYNA.** Na cmentarzu katolickim w Szamotułach odbył się pogrzeb 14-letniego Marcina Lury, który zmarł wśród zagadkowych okoliczności na jakąś nieznaną chorobę.

Krótko po pogrzebie rozeszła się wiadomość, że powodem śmierci 14-letniego chłopca był jego własny ojciec, który maltretował nieszczęśliwego, umysłowo upośledzonego chłopca. Kiedy pogłoska ta doszła do władz prokuratorskich, władze wydały polecenie przeprowadzenia ekshumacji i sekcji zwłok.

Sekcji zwłok dokonano na cmentarzu. Prowadzili ją dr. Ostoja i dr. Owsiany. Asystował sędzia Kurtkraju i komisarz policji państw. Holhausen, oraz ks. Mansjonas Zaremba. W czasie sekcji ustalono znaki silnego uderzenia w okolicę kości potylicowej, oraz ślady uderzenia na czaszce. Obecny na cmentarzu przy sekcji ojciec przyznał się, że przed pewnym czasem uderzył chłopca za nieposłuszeństwo kołkiem od wideł lekko przez plecy.

Na podstawie sekcji władze wydały polecenie aresztowania ojca Lury, którego wprost z cmentarza odprowadzono do więzienia.

ZE SWIATA.

× **TRAGEDJA JEŃCA WOJENNEGO.** W pewnej małej gminie na Morawach w pobliżu austrjackiej granicy rozgrywa się obecnie nieprawdopodobna tragedja. Niedawno wrócił do wsi rodzinnej gospodarz Jan Salajka, który w roku 1914 wyruszył na wojnę i dostał się wkrótce do niewoli rosyjskiej. Nikt prawie nie poznał starego człowieka, który nosi obecnie długą brodę.

Salajka udał się do swojego domu, ale gdy dowiedział się, że jego żona, która uważała go za dawno umarłego, wyszła powtórnie zamąż i posiada pięcioro dzieci z drugiego małżeństwa, oddalił się z płaczem ze wsi. Wędrował on po okolicy i opowiadał o swojej tragedji. Wkońcu aresztowano go jako podejrzanego o oszustwo. W komisarjacie żandarmerji Salajka opowiedział takie szczegóły ze swego dawnego życia, że nie wątpiono już o prawdziwości jego osoby.

Salajka wymienił nazwiska wszystkich osób we wsi, wskazał pola, które do niego należały, a gdy w końcu krewni uwierzyli, że jest prawdziwym Salajką, wypuszczono go na wolność. Najcięższą przeprawę ma żona Salajki, która żyje od 15 lat z innym mężczyzną i może być pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za bigamję.

× **NAWET LUDOŻERSTWO NA POŁUDNIU GŁODNEJ ROSJI.** Na łamach „Journal de Geneve” pojawił się artykuł byłego delegata rosyjskiego Czerwonego Krzyża dr. Łodygieńskiego.

Artykuł ten wskazuje, iż „Rosja jest na skraju głodu znacznie gorszego, aniżeli poprzednia plaga. Jedno ze stowarzyszeń filantropijno religijnych otrzymało ponad 100.000 listów od chłopów z rozmaitych stron Rosji. W listach tych błagają wieśniacy o jedzenie i opisują cierpienia dzieci umierających z głodu. Głód panoszy się szczególnie silnie w prowincjach nad morzem Czarnem, wśród kozaków kubańskich, oraz na Ukrainie. Na skutek załamania się piatiletki, egzystencja miljonów ludzi wystawiona jest w Rosji na szwank, w okolicach, które dawniej słynęły z niezwykłego urodzaju, zdarzają się obecnie wypadki ludożerstwa.

Przypomnieć wypada, że dr. Łodygeński zorganizował przed kilku laty akcję zbiórki pieniędzy i jedzenia dla dzieci rosyjskich.

× **METROPOLITAN OPERA W N. JORKU ZAMKNĘŁA SWE PODWOJE.** Decyzja zapadła, że słynna Metropolitan Opera w Nowym Jorku nie otworzy swoich podwojów w sezonie jesiennym. Chodziło o zdobycie trzystu tysięcy dolarów. Pomimo wysiłków kilku miłośników opery i samych artystów sumy tej nie udało się zebrać.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 25 lipca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poranny 7.30 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tr. z cuk. Bagatela 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.53 Kom. meteor. 12.35 Dalszy ciąg koncertu 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty gramofon. 15.55 Komunikaty. 16.00 Tr. Ciechocinka. 17.00 „Młodzi Polacy zagranicą” wygł. p. T. Piskorski. 17.15 Płyty gramof. 18.15 „Polska marynarka handlowa”, wygłosi p. W. Jastrzębowski. 18.35 Recital śpiewaczy. 19.05 Feljeton 19.10 Płyty gramofon. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 „Na widnokręgu”. 20.00 Koncert wieczorny wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Bież. wiad. roln.”, wygł. p. J. Płatek. 22.00 Muzyka tan. z Ciechocinka 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad. meteor. dla komun. lotn. i kom. polic. 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka.

Redaktor odpowiedzialny Józef Welnicki

Wydawca: „PRASA” Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99